

Carolinie w Stanach Zjednoczonych. Rycina nasza daje wcale dobre wyobrażenie o olbrzymiej wprost długości tego mostu, końca jego bowiem z trudnością tylko dopatrzeć się można.

Koszta budowy tego olbrzyma były też olbrzymie, jak gdyby zastosowane do rozmiarów mostu. I to także tylko w Ameryce możliwe, gdzie o pieniądze łatwiej niż w starej Europie.



Rozłam wśród demokracji narodowej: Poseł dr. Ludomił German.

## Zycie towarzyskie na prowincyi.

Zycie na prowincyi staje się dzięki rozmaitym instytucjom i poszczególnym jednostkom coraz bardziej ruchliwem. Dawna apatya i ospałość ustępują jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, stosunki towarzyskie poprawiają się coraz widoczniej.

Jedną z takich instytucji, przyczyniających się do rozbudzenia życia towarzyskiego i ruchu nmysłowego na prowincyi, jest zostające pod przewodnictwem panny Rybakówny „Koło Panien Polek“ w Tarnopolu. Niestrudzona kierowniczka zajmuje się bardzo energicznie jego sprawami i za jej głównie staraniem odbyło się przedstawienie melodyjnej operetki Offenbacha: „Wesele przy latarniach“, na do-

chód Koła. Wykonanie nie pozostawiało nic do życzenia, amatorowie i amatorki wywiązali się z zadania w sposób nader chwalebny, to też zyskali zupełne uznanie bardzo licznie zebranej publiczności. Każdy najdrobniejszy szczegół był starannie wystudyowany, skutkiem czego tercety i kwartety, wymagające właśnie subtelności, przy pięknych głosach pań Rybakówny, Thalowej i Romaszkanówny, oraz pana Solarzkiego, wypadły znakomicie. Kulminacyjnym punktem był duet dwu kumoszek. Obie amatorki, panna Rybakówna i pani Thalowa, grą i głosem zachwyciły zebranych. Byłbyś przysiągł, że to zawodowe artystki, nie amatorki.

Panna Rybakówna od najmłodszych lat życia poświęca się śpiewowi. Początkowo kształciła się w Krakowie, później w Berlinie i u pani Kamilowej we Lwowie. Obecnie mieszka stale w Tarnopolu i utrzymuje tam koncesyjonowaną przez namiestnictwo szkołę śpiewu. Jako przewodnicząca ruchliwego Koła Panien urzęduje panna Rybakówna bardzo często wieczorki muzykalno-wokalne na cele dobroczynne. Cieszą się one zawsze zasłużonem uznaniem.

## Rozłam wśród demokracji narodowej.

Najmłodsze w Galicyi stronnictwo polityczne, demokracja narodowa czyli wszechpolacy, stronnictwo, które dzięki ruchliwości i energii swych przywódców potrafiło w krótkim stosunkowo czasie wybić się na czoło wszystkich demokratycznych stronnictw galicyjskich, objawia od pewnego czasu znaczne rozprężenie, które może się smutno na przyszłości tego stronnictwa odbić.

Obecnie stanowi sensację polityczną fakt wykluczenia posła dr. Germana z grona członków stronnictwa. Wykluczenie nastąpiło z tego powodu, że dr. German, niezgadający się z radykalną taktyką przywódców stronnictwa, nawiązał rokowania z podobnie myślącymi członkami klubu wszechpolskiego, oraz członkami innych stronnictw demokratycznych w sprawie zawiązania nowego stronnictwa, — stronnictwa pozytywnej pracy, że jednak przedtem nie zgłosił swego wystąpienia z partii wszechpolskiej.

Fakt ten rozgłosiło prezydium demokracji narodowej w obszernych komunikatach, które są obecnie są tematem roztrząsań we wszystkich prawie dziennikach. Zerwanie przez stronnictwo wszechpol-

skie stosunków z posłem dr. Germanem jest tem dziwniejsze i tem większą stanowi sensację, że do niedawna panowała między nimi jak najpiękniejsza harmonia i zgoda, a dr. German był prezesem parlamentarnego klubu posłów demokratyczno-narodo-



Jadwiga Lachowska.

wych w radzie państwa w Wiedniu. Godność tę złożył przed paru miesiącami, gdy zjazd członków stronnictwa, we Lwowie odbyty, zażądał od klubu kategorycznego i bezwzględne zwalczania obu naczelników władz krajowych w Galicyi. Poseł German na taką taktykę klubu zgodzić się nie chciał i złożył przewodnictwo.

Zdaje się, że rozłam wśród demokracji narodowej nie skończy się na wystąpieniu dr. Germana i kilku innych posłów, lecz że przybierze szersze rozmiary.

## Jadwiga Lachowska.

Po kilkumiesięcznych studiach wokalnych we Włoszech, głównie w Medyolanie, wystąpiła znowu na scenie teatru krakowskiego sympatyczna mezzosopranistka lwowskiej opery, panna Jadwiga Lachowska, znana krakowskiej publiczności z dwu poprzednich sezonów operowych.

Znana i ceniona jako jedna z najbardziej utalentowanych i rzeczywiście najlepszych sił operowej trupy lwowskiej. Wszystkie jej dotychczasowe występy wieńczył nadzwyczajny sukces artystyczny. Ale bo też nie często spotkać można tak idealne zespolenie warunków, jak właśnie u p. Lachowskiej. Prześliczny głos, pełen metalicznego dźwięku, donośny, miły, ustawiony znakomicie, nadzwyczajna muzykalność, wielkie zdolności aktorskie, a wreszcie ogromnie piękna, sympatyczna i ujmująca powierzchowność, oto warunki, w jakie uzbrojona sięga młodzianka śpiewaczka po laury. I zdobywa je w szybkim tempie. Z roku na rok widzi się niepospolicie piękny postęp i rozwój tego nadzwyczajnego talentu.

Ostatnią nową kreacją p. Lachowskiej była rola tytułowa w operze Thomasa „Mignon“. Jak z góry można było przewidzieć, wywiązała się z niej utalentowana artystka znakomicie. Dała postać żywą, pełną liryzmu szczerego i szczerzego wdzięku. Głosowo usposobiona doskonale, śpiewała bardzo pięknie, wywołując oklaski i brawa przy otwartej scenie.

Z dawnych ról, znanych z występów w poprzednich sezonach, kreowała p. Lachowska „Carmen“, Suzuki w „Madame Butterfly“, Siebla w „Faustcie“.

„Carmen“ należeć będzie z pewnością zawsze do popisowych partyj tej śpiewaczki, zwłaszcza że repertuar mezzosopranistek jest dość ograniczony.



Nowa fabryka w Galicyi: Zwożenie materiałów budowlanych własnym torem kolejowym.